

Rozdział 7 Bądźcie pełni ducha

Tekst. – „Bądźcie pełni ducha” (Efez. 5,18)

W kilku moich ostatnich wykładach mówiłem o modlitwie, o tym, jak ważną rzeczą jest posiadać ducha modlitwy i jak ważnym jest wstawiennictwo Ducha Świętego. Ale zawsze wtedy, kiedy podkreśla się konieczność i znaczenie wpływu Ducha Świętego, pewne osoby są bez wątpienia w niebezpieczeństwie, mając tendencję nadużywania tej doktryny i wypaczania jej ku swojej własnej szkodzi. Gdy na przykład powiecie grzesznikom, że bez Ducha Świętego nigdy nie będą w stanie prawdziwie pokutować, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że będą skłonni tę prawdę wypaczyć i zrozumieć to w ten sposób, że oni w ogóle **nie są** w stanie pokutować i że dla tej przyczyny nie mają żadnego obowiązku tak czynić tak długo, dopóki nie odczują działania Ducha; często jest rzeczą niełatwą, aby ich przekonać i sprawić, żeby to zrozumieć i zobaczyli, że za każdym razem, gdy mówią, że czegoś nie mogą zrobić, to polega to wyłącznie na braku ich chęci, a nie na tym, żeby nie byli zdolni tego uczynić. Także i wtedy, kiedy wierzącym chrześcijanom mówimy o potrzebie pomocy Ducha w modlitwie, skłonni są do przypuszczania, że nie mają żadnego obowiązku modlić się modlitwą wiary, dopóki nie będą czuli wpływów Ducha. Przeoczą natomiast obowiązek, aby być pełnymi Ducha i czekają na to, aby na nich zstąpił i nappełnił ich duchem modlitwy – bez zaproszenia. W ten sposób kuszą Boga.

Zanim przejdziemy do rozważań, dotyczących dalszych jeszcze środków pobudzania i dopomagania sprawie duchowego przebudzenia – tzn. **środków, których należy używać względem grzeszników**, pragnę wam pokazać, że jeśliby ktokolwiek żył bez Ducha, to nie ma żadnej wymówki. Obowiązek, aby wykonać jakieś zadanie, nigdy nie jest uzależniony od warunku, abyśmy najpierw mieli wpływy Ducha, gdyż wypełnienie tego obowiązku uzależnione jest od mocy czynnika moralnego w nas. My, jako jednostki mające poczucie moralne, mamy moc ku posłuszeństwu w stosunku do Boga i w pełni jesteśmy zobowiązani być posłuszni. A jeśli nie jesteśmy Bogu posłuszni, to tylko dla jednej przyczyny: ponieważ nie mamy chęci tego zrobić! Oddziaływanie Ducha jest całkowicie sprawą łaski. Jeśliby było nieodzowne do uczynienia nas **zdolnymi** do wypełniania jakiegokolwiek obowiązku, udzielanie go nie byłoby aktem łaski, ale po prostu tylko zwyczajną sprawą oczywistej, powszechnej sprawiedliwości. Grzesznicy nie dlatego zobowiązani są do pokutowania, ponieważ znają wpływy Ducha, ani też dlatego, że mogą je otrzymać, ale dlatego to muszą czynić, ponieważ są jednostkami posiadającymi poczucie moralne i mają do dyspozycji te moce, których zgodnie z Bożym żądaniem winni używać. I zupełnie podobnie dzieje się w wypadku wierzących chrześcijan! Nie dlatego, że są zobowiązani do modlenia się z wiarą, ponieważ mają Ducha (za wyjątkiem tych wypadków, gdzie wpływy Ducha Bożego ku stwarzaniu w nas pragnienia, stanowią właśnie podstawę i dowód, że jest to wolą Bożą, aby nam dać daną rzecz, której pragnienie w sercach naszych stworzył sam Duch), ale dlatego właśnie, że posiadają podstawy do tego. Nie mają zupełnie potrzeby ani obowiązku modlić się w wierze, jeśli nie posiadają podstaw jako fundamentu swojej wiary. Muszą mieć taką podstawę zaczerpniętą z obietnic Słowa Bożego, jego zasad, z prorocत्व albo z okoliczności. I za każdym razem, gdy mają takie podstawy i to niezależnie od wpływów Ducha, są zobowiązani podchodzić do tego zagadnienia z wiarą – i to bez względu na to, czy mają wpływ Ducha czy nie. Mają obowiązek widzieć dowody i wierzyć w nie. Nie po to jest im dany Duch, aby ich usprawnić do tego, by widzieli albo wierzyli, ale ponieważ bez Niego **nie będą** tak patrzeć ani odczuwać, ani działać, jak powinni.

A teraz pragnę na podstawie powyższego tekstu wskazać:

- I. Że jest rzeczą możliwą, aby chrześcijanie byli pełni Ducha Bożego.
- II. Jest to ich obowiązkiem, aby byli pełni Ducha.
- III. Dlaczego nie są napełnieni Duchem?
- IV. Na czym polega вина tych, którzy nie posiadają Ducha Bożego, który by ich umysły i serca prowadził w wypełnianiu obowiązków i modlitwie.
- V. Jakie będą następstwa tego, jeśli zostaną napełnieni Duchem.
- VI. Jakie będą następstwa, jeśli nie będą napełnieni Duchem.

I. A więc najpierw mam udowodnić, że każdy z was może posiadać pełnię Ducha. Nie dlatego tylko, że jest to sprawą sprawiedliwości ze strony Boga, aby wam dać pełnię Swego Ducha, ale ponieważ obiecał, że da ją tym, którzy o nią będą prosili. „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż **więcej** Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą”. Jeśli więc będziesz prosił o pełnię Ducha Świętego, Bóg obiecał, że ci ją da.

Ale z drugiej strony Bóg ci rozkazał, abyś ją posiadał. W tekście bowiem, któryśmy podali, powiada: „Bądźcie pełni Ducha”. A jeśli sam Bóg rozkazuje nam, abyśmy jakąś rzecz zrobili, to jest to w najwyższym stopniu dowodem, że rzeczywiście jesteśmy w stanie to zrobić. Bo to, że Bóg nam coś rozkazuje, jest równoznaczne z przysięgą, że rzeczywiście możemy to wykonać. On nie miałby jakoby prawa nam czegoś rozkazać, o ile by nam nie dał równocześnie mocy do tego, aby być posłusznymi. Wszak musielibyśmy chyba pomyśleć, że Bóg jest jakimś straszliwym tyranem, gdyby rozkazał nam uczynić coś, co byłoby praktycznie niewykonalne.

II. A teraz mam również pokazać, że jest to twoim obowiązkiem.

1. Ponieważ masz odnośną obietnicę.
2. Ponieważ Bóg to rozkazał.
3. Jest to rzeczą istotną dla twojego wzrostu w łasce, abyś był napełniony Duchem.
4. Jest to równie ważną rzeczą jak i to, abyś był człowiekiem żyjącym świętobliwym życiem.
5. Jest to równie konieczną rzeczą jak to, abyś był pożytecznym i dobrym człowiekiem na tym świecie.
6. Jeżeli nie będziesz miał w sobie pełni Ducha Bożego, będziesz tym obrażał Boga, będziesz hańbą dla Kościoła, umrzesz i pójdziesz do piekła (będąc chrześcijaninem tylko z nazwy – przyp. tłum.).

III. Dlaczego tak wielu nie posiada pełni Ducha? Są nawet tacy i to wyznawcy religii, którzy mówią: „Ja

nie mam pojęcia o takiej rzeczy. Ja nigdy nie miałem żadnego tego rodzaju przeżycia. Albo ta rzecz nie jest prawdziwa, albo ja jestem całkowicie w błędzie”. I bez wątpienia jesteś całkowicie w błędzie, jeśli **niczego** nie wiesz o wpływie Ducha! Ale chciałbym ci wskazać na kilka przyczyn, które mogą ci przeszkadzać w napełnieniu Duchem.

1. Być może prowadzisz życie obłudne. Twoje modlitwy nie są szczere i nie są żarliwe. W takim wypadku nie tylko twoja religia jest grą, udawaniem, czymś zewnętrznym, czymś nie posiadającym serca, ale nawet w twoich rozmowach i w obcowaniu z innymi jesteś nieszczerzy. Stąd też czynisz tak wiele rzeczy zasmucających Ducha, że On nie może mieszkać w twoim sercu.

2. Inni są do tego stopnia lekkomyślni, że Duch nie może mieszkać w ich sercach. Duch Boży jest poważny, jest pełen godności i w żaden sposób nie będzie mieszkał w sercach tych ludzi, którzy pozwalają sobie na bezmyślność i lekkomyślność.

3. Inni znowu są tak pyszni, że nie mogą posiadać pełni Ducha. Są tak pełni zamięłowania do spraw tego świata jak odzież, wykwintne życie, eleganckie pojazdy, moda i inne rzeczy, że nic dziwnego, że nie mogą być napełnieni Duchem. A jednak teki właśnie osoby udają, że kompletnie nie wiedzą, dla jakiej przyczyny nie mają żadnej radości ze swojej religii.

4. Inni znowu mają tak bardzo światowy zmysł, tak bardzo miłują majątności i tak usilnie starają się wzbogacić, że nie mogą posiadać pełni Ducha. Jakże może mieszkać w ich sercach, skoro ich myśli są skoncentrowane wyłącznie na sprawach tego świata, a wszystkie ich siły wyłożone w kierunku zdobycia majątku? A gdy ten majątek zdobędą, to trzymają go kurczowo. Sama myśl o tym, że powinni coś uczynić w kierunku nawrócenia świata, bardzo ich trapi. Jak bardzo miłują ten świat, okazuje się szczególnie w obcowaniu z innymi ludźmi. Nawet drobiazgi na to wskazują wyraźnie. Wyciskają do ostatniego grosza należność od biednego człowieka za wykonanie dla niego chociażby najdrobniejszej pracy. Jeśli zaś mają jakieś większe sprawy do załatwienia, to prawdopodobnie okazują się w tych rzeczach liberalni i uczciwi – ale tylko dlatego, że to właśnie będzie służyło ich zyskowi. Jeśli znowu chodzi o kogoś, o kogo nie dbają, o jakiegoś robotnika, czy rzemieślnika, to wobec takich osób są ogromnie skąpi i bezlitośnie je wykorzystują. I co więcej, jeszcze udają, że są sumienni w tych rzeczach i że nie mogą absolutnie dać ani grosza więcej. Ale w stosunku do ludzi, którzy **żyją na tej samej stopie** co oni, wstydziłiby się tak postępować, wiedząc, że to by im zepsuło opinię. Bóg jednak wie o tym wszystkim. Ma każdy szczegół zanotowany. Dobrze wie o tym, że są chciwi i nierzetelni w swoim postępowaniu, i że nie będą sprawiedliwie postępować, za wyjątkiem tych wypadków, kiedy jest to dla ich własnej korzyści. I czyż jest rzeczą możliwą, aby tacy wyznawcy posiadali Ducha Bożego? Nie! To jest rzeczą zupełnie niemożliwą.

A tak mamy całe mnóstwo rzeczy, przez które Duch Boży bywa zasmucony. Ludzie może nazywają te rzeczy „drobnymi grzechami”, ale Bóg ich tak nie nazywa!

5. Inni zaś nie wyznają **w całej pełni i nie porzucają** swoich grzechów i przez to nie mogą cieszyć się obecnością Ducha. Może są skłonni wyznawać swoje grzechy ogólnikowo, choć są zawsze gotowi przyznać, że są grzesznikami. Może częściowo wyznają jakiś szczególny grzech, ale czynią to z pewną rezerwą, z pychą... ostrożnie, jakby się bojąc, że powiedzą choć troszkę więcej niż to, co jest absolutnie konieczne. Szczególnie wtedy, gdy wyznają ludziom wyrządzone im krzywdy. Czynią to w taki sposób, że zaraz można poznać, że nie płynie to ze szczerego, skruszonego serca, pragnącego pojednania, ale że to wyznanie jest niejako wyciśnięte z nich ręką gniotącego ich sumienia. Jeśli kogoś skrzywdzili, to tylko **częściowo** to wynagradzają. To jest połowicznym tylko załatwieniem sprawy, rzeczą okrutną i obłudną. A potem pytają: „No, a teraz bracie, czy już jesteś zadowolony?”, podczas, gdy dobrze każdy wie, że byłoby

rzeczą bardzo trudną dla pokrzywdzonego powiedzieć, że nie jest zadowolony – nawet wtedy, kiedy wyznanie jest zimne i pozbawione serca. Ale ja wam powiadam, że Bóg nie jest zadowolony! On dobrze wie, czy w całej pełni szczerze wszystko wyznałeś i czy wzięłeś na siebie wszystek wstyd i hańbę, która rzeczywiście ci się należała. Ale jeśli twoje wyznanie było niejako z ciebie wymuszone, to czy wydaje ci się, że jesteś w stanie oszukać Boga? „Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi” (Przyp. Sal. 28, 13). „Kto się uniża, będzie wywyższony” (Łuk. 14, 11). Jeśli się całkowicie nie unizysz i nie wyznasz szczerze swoich grzechów, jeśli nie wynagrodzisz tym, którym wyrządziłeś krzywdę, nie masz prawa spodziewać się otrzymania ducha modlitwy.

6. Inni znowu zaniedbują jakiś dobrze sobie znany obowiązek i dla tej przyczyny nie mają pełni Ducha. Ktoś na przykład nie modli się ze swoją rodziną, jakkolwiek wie o tym, że powinien to czynić, a pomimo to usiłuje otrzymać ducha modlitwy. Niejeden młody człowiek, który czuje dokładnie w swoim sercu, że powinien całkowicie poświęcić się pracy dla Pana, nie ma ducha modlitwy dlatego, ponieważ zamiast poświęcić się tej pracy, ma jakiś świecki cel przed sobą, który mu przeszkadza w poświęceniu się temu dziełu całkowicie. Poznał swój obowiązek, a jednak nie chciał go wykonać, a teraz modli się by Duch Boży nim pokierował! Takiego kierownictwa nie otrzyma! Ktoś inny znowu zaniedbał złożenia świadectwa przed innymi. On wie, jaki jest jego obowiązek, ale nie chce przyłączyć się do zboru. Kiedyś posiadał ducha modlitwy, ale z chwilą, kiedy zaniedbał wypełniania swego obowiązku, zasmucił Ducha, a wtedy Duch od niego odszedł. A teraz sobie myśli, że gdyby tylko mógł raz jeszcze cieszyć się światłem rozjaśnionego nad nim oblicza Bożego i gdyby raz jeszcze wyraźniej zobaczył dowody Bożej obecności i Boże cele przed sobą, to wykonałby swój obowiązek i przyłączyłby się do zboru. A tak znowu o to się modli i niejako usiłuje nakłonić Boga do przystania na jego warunki, prosząc o darowanie mu Swojej obecności. Ale tego niechaj się taki człowiek nie spodziewa! Będzie żył i umrze w ciemności, jeśli nie jest gotowy **najpierw** wypełnić swego obowiązku, **zanim** Bóg się mu objawi i zanim się z nim pojedna. Na próżno mówi, że wystąpi na przód i złoży świadectwo, jeśli Bóg **najpierw** mu pokaże światło swego oblicza. On tego nie dokona jak długo będzie żył! Umrze bez oglądania Boga, jeśli odmówi wykonania swojego obowiązku!

Jeśliś zaniedbał jakiegoś obowiązku, który jest ci znany i w ten sposób straciłeś ducha modlitwy, musisz najpierw się poddać. Bóg ma jakiś spór z tobą. Odmówiłeś mu posłuszeństwa i musisz tę rzecz naprawić. Ty może o tym zapomniałeś, ale Bóg nie zapomniał. I musisz przypomnieć sobie tę rzecz, musisz nakłonić swoje serce ku całkowitemu oczyszczeniu się z tego i ku pokucie.

Ażeby taką sprawę zilustrować, przytoczę wam jeszcze jeden wypadek. Pewien zacny mąż, żyjący w zachodniej części tego kraju, przez długi czas był zaangażowany jako pracownik na niwie Bożej. Zwykł był upominać zbór, w którym miał społeczność, budząc go ze snu. Po jakimś czasie zbór ten zaczął się obrażać, tracić cierpliwość i wielu mu powiedziało, że życzyliby sobie, aby raczej zostawił ich w spokoju. Zdawało im się bowiem, że on im do niczego dobrego dopomóc nie może.

On ich wziął za słowo. I cały zbór rzeczywiście głęboko zasnął. Stan ten trwał przez jakieś dwa albo trzy lata.

Ale po jakimś czasie zjawił się pomiędzy nimi jakiś kaznodzieja, dzięki któremu zaczęło powstawać duchowe przebudzenie. Ale ten człowiek, który najpierw, jak pamiętamy, innych upominał, teraz jak gdyby stracił swoją duchowość. Dawniej on pierwszy podchodził do wszelkiej dobrej pracy, ale teraz jakoś się wstrzymywał. Wszyscy się temu dziwili i nie mogli zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Aż nareszcie pewnego wieczoru, gdy wracał do domu, w umyśle jego nagle zaświeciła świadomość istoty jego sytuacji. Przez kilka minut zapadł w głęboką rozpacz, aż nareszcie myśli jego zostały skierowane z

powrotem do tego czasu, kiedy powziął tę grzeszną decyzję, ażeby zbór pozostawić w grzechach i więcej go nie tykać. Zrozumiał i odczuł, że żaden język nie mógłby opisać, jak strasznym i czarnym był ten grzech. W tym momencie uświadomił sobie, co to znaczy być zgubionym, stwierdziwszy, że Bóg miał coś przeciwko niemu! Zrozumiał, że to zły demon spowodował takie postanowienie, ten sam, który swego czasu nakłonił Mojżesza do powiedzenia: „Wy buntownicy, słuchajcież teraz ludzie oporni” (IV Mojż. 20,10). Natychmiast upokorzył się przed Panem, a Bóg wylał nań pełnię Swego Ducha.

7. A może dałeś odpór Duchowi Bożemu? Może masz **zwyczaj** sprzeciwiania się Duchowi? Opierasz się uświadomieniu sobie twojej grzeszności. Gdy coś było powiedziane w czasie głoszenia Słowa Bożego, co dotyczyło ciebie, odnosiło się do twojego stanu, serce twe się buntowało i stawiało opór. Wielu chętnie słucha wyraźnego i do serca wnikającego Słowa Bożego, ale tylko tak długo, dopóki ono może się odnosić do wszystkich innych. Skłonność do nienawiści w stosunku do ludzi, skłonność do tego, by być odludkiem sprawia, że mają radość z tego, gdy słyszą jak się innych gromi i upomina. Ale z chwilą jak tylko prawda tyczy się ich samych, wtedy natychmiast wołają: „To jest osobista obelga!” Czy tak może jest i z tobą?

8. A może się nie modlisz o pełnię Ducha? Albo może się modlisz, nie używając żadnych innych sposobów, względnie nie postępując stosownie do swoich modlitw? Może używasz takich sposobów, które niejako stawiają opór twoim modlitwom. Może prosisz, a z chwilą kiedy Duch przychodzi i zaczyna wpływać na twój umysł, Natychmiast go zasmucasz i odlatuje od ciebie? W ten sposób dajesz do zrozumienia, że nie chcesz z nim chodzić.

IV. Teraz będę chciał wskazać na to, jak wielką jest wina tych, którzy nie są napełnieni Duchem Bożym.

1. Twoja wina jest proporcjonalnie wielka do wielkości autorytetu Boga, który ci rozkazał być napełnionym Duchem. Bóg to rozkazał, a kto się temu rozkazowi nie podporządkowuje, jest w równej mierze nieposłusznym w stosunku do Boskich rozkazów jak ten, który ordynarnie przeklina, albo kradnie, popełnia cudzołóstwo albo gwałci Sabat. Pomyśl tylko o tym! A jednak wielu jest takich ludzi, którzy bynajmniej niczego sobie nie zarzucają w związku z tym, że nie są napełnieni Duchem. A nawet myślą o sobie, że są całkiem pobożnymi chrześcijanami dlatego, że chodzą na nabożeństwa modlitewne, przystępują do Stołu Pańskiego, i tak dalej. A tu mija rok za rokiem, a oni żyją bez pełni Ducha Bożego. Jest przecież rzeczą oczywistą, że ten sam Bóg, który rozkazał, abyśmy się „nie upijali winem”, również polecił, abyśmy byli pełni Ducha. Wszyscy zgodnie twierdzą, że jeśli jakiś człowiek nałogowo morduje ludzi, albo kradnie, to nie jest chrześcijaninem. A dlaczego? Dlatego, ponieważ żyje w ustawicznym nawykowym nieposłuszeństwie w stosunku do Boga. Podobnie jeśli ktoś przeklina, to nie ma się dla niego w sercu żadnej miłości. Nigdy nie pozwoliłbyś mu twierdzić, że serce jego jest w porządku i że słowa nie mają żadnego znaczenia, bo Bóg jakoby w ogóle nie dba o słowa. Wręcz przeciwnie. Uważałbyś, że byłoby to zbrodnią przyjąć takiego człowieka za członka zboru. A co byśmy powiedzieli, gdyby grupa takich ludzi odważyła nazywać samych siebie gromadką wierzących i Kościołem Chrystusa? A jednak tacy ludzie nie są ani odrobinę bardziej nieposłuszni w stosunku do Boga aniżeli ty, który żyjesz bez ducha modlitwy i bez obecności Boga!

2. Twoja wina może również być zmierzona tą ogromną ilością dobrych rzeczy, które byłbyś zdolny wykonać, gdybyś miał pełnię Ducha Bożego w tej mierze, w jakiej jest twoim obowiązkiem ją posiadać, skoro to jest rzeczą możliwą. Starsi zborowi! Ileż moglibyście zrobić dobrego, gdybyście mieli pełnię Ducha? A wy nauczyciele szkółki niedzielnej? A także i wy członkowie zboru, gdybyście byli napełnieni Duchem, moglibyście dokonywać rzeczy wielkich, nieskończenie wiele dobrego! A tak i wasza wina jest równie ogromna. Oto przed wami obiecane błogosławieństwo; możecie je mieć, jeśli tylko wykonacie swój obowiązek. Jesteście w zupełności odpowiedzialni przed Kościołem i przed Bogiem za wszystko to

dobro, które jesteście w stanie wykonać.

3. A dalej (jeśli z imienia tylko jesteś chrześcijaninem - przyp. tłum.) wina twoja może również być zmierzona miarą tego zła, którego się dopuszczasz w konsekwencji nie posiadania Ducha. Jesteś hańbą religii. Jesteś kamieniem obrazy dla zboru i dla świata. A wina twoja powiększa się jeszcze w związku z wpływem, jaki masz na innych. A że tak jest naprawdę, przekonasz się, gdy nadejdzie dzień Sądu.

V. Następstwa posiadania pełni Ducha.

1. Niewątpliwie będą cię nazywali człowiekiem ekscentrycznym i bardzo prawdopodobnie w zupełności będziesz na to zasługiwał, bo istotnie będziesz osobą ekscentryczną. Jeszcze nie znałem człowieka napełnionego Duchem, który nie byłby przez innych nazywany ekscentrykiem, dziwakiem albo oryginałem. Przyczyna jest całkiem prosta - ci ludzie nie są podobni do innych! Porównując ich z innymi, jest oczywiście mnóstwo powodów, aby ich nazywać ekscentrycznymi: powodują nimi zupełnie inne bodźce, mają zupełnie inne poglądy, działają z zupełnie innych pobudek i są prowadzeni zupełnie innym Duchem. Dlatego należy się spodziewać takich uwag. Jakże często słyszałem taką uwagę odnośnie do tych osób: „To jest bardzo porządny człowiek, ale trochę dziwak”. A kiedy pytałem się na czym polega jego dziwactwo, wyrecytowano cały katalog jego właściwości, ale suma tego wszystkiego zawiera się tylko w jednym słowie: „Jest człowiekiem duchowym”. A tak postanów być dziwakiem! Ale uwaga! Jest i taka rzecz, jak sztucznie wytworzona ekscentryczność - a ta jest czymś wstrętnym.

Ale bywa tak, że człowiek jest do tego stopnia napełniony Duchem Bożym, że będzie z całą pewnością wydawał się dziwaczny i ekscentryczny tym, którzy nie mogą zrozumieć pobudek jego zachowania się.

2. Jeśli będziesz miał pełnię Ducha Bożego, jest rzeczą prawdopodobną, że wielu będzie uważało, że jesteś niespełna rozumu. My mianowicie sądzimy, że ludzie są niespełna rozumu wtedy, kiedy działają odmiennie od tego, co nam się wydaje mądrym i logicznym, jeśli dochodzą do takich wniosków, dla których my absolutnie nie widzimy żadnych podstaw. Apostoł Paweł także był oskarżony o to, że jest niespełna rozumu, przez tych, którzy nie rozumieli poglądów kierujących jego działaniem: Festus był przekonany, że szaleje i że wielka uczoność przywodzi go do szaleństwa. Ale Paweł odpowiedział: „Nie szaleję, najdostojniejszy Festusie.” Otóż zachowanie się Pawła było takie dziwne, tak zupełnie nowe, że Festusowi wydawało się, że Paweł musi być szaleńcem, pozbawionym zdrowego rozumu. Ale prawdą było to, że Paweł widział cel swój bardzo wyraźnie i całą duszą usiłował go zdobyć. Natomiast ci, którzy go słuchali; byli całkowicie nieświadomi, byli w ciemności jeśli chodzi o idee pobudzające go do czynów. A to bynajmniej nie jest odosobnionym wypadkiem. Tym, którym było zupełnie brak duchowości, wydawało się bardzo często, że prawdziwie wierzący są szalonymi i niespełna rozumu. A jednak ci wierzący doskonale wiedzieli dlaczego tak a nie inaczej postępują: To sam Bóg kierował ich rozumem i sercem w taki sposób, że ci, którzy nie byli duchowymi, nie mogli absolutnie dojrzeć przyczyn ich działania. I ty musisz postanowić, że będziesz podobnie postępować, tym bardziej, że żyjesz na wyższym poziomie niż ten świat i chodzisz z Bogiem.

3. Jeśli posiadasz Ducha Bożego, to musisz się liczyć z tym, że będziesz odczuwał wielki smutek patrząc na stan zboru tego świata. Są tacy jak gdyby duchowi epikurejczycy, którzy proszą Boga o Ducha tylko dlatego, że im się wydaje, że otrzymanie Go uczyni ich zupełnie szczęśliwymi. Niektórym bowiem ludziom się wydaje, że duchowi chrześcijanie są zawsze bardzo szczęśliwi i całkowicie wolni od wszelkich smutków.

Ale to jest błędne mniemanie. Przeczytaj swoją Biblię i zobacz w jak wielkiej mierze prorocy i

apostołowie zawsze wzdychali i byli ogromnie zmartwieni patrząc na stan zboru i świata. Apostoł Paweł powiada, że on zawsze śmierć Pana Jezusa na ciele swoim nosił (2 Kor. 4,10). Na innym miejscu znów czytamy: „Ja codziennie umieram, bracia” (1 Kor. 15, 13). W ten sposób dowiesz się, co to znaczy współżyć z Panem Jezusem Chrystusem i być ochrzczonym tym chrztem, którym On był ochrzczony. Ach, jak straszliwie Pan się smucił w związku ze stanem grzeszników! Jak dusza Jego gorliwie pracowała, podobnie jak ku urodzeniu pracuje niewiasta, aby oni mogli zostać zbawieni! A im będziesz więcej miał Jego Ducha, tym wyraźniej będziesz widział stan grzeszników, tym głębiej będziesz się smucił ich stanem. Wiele razy będzie ci się zdawało, że wprost nie możesz żyć, patrząc na ich sytuację. Smutek twój i ból serca będzie niewypowiedziany. Ap. Paweł w Liście do Rzymian 9, 1-3 mówił tak: „Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, a poświadcz mi to sumienie moje w Duchu Świętym, że mam wielki smutek i nieustanny ból w sercu swoim. Albowiem ja sam byłem gotów modlić się o to, aby być odłączonym od Chrystusa za braci moich, krewnych według ciała”.

4. Jeśli posiadasz w wielkiej mierze Ducha Bożego, to musisz się przygotować w sercu swoim na wiele sprzeciwów - i to zarówno w samym zborze jak i w świecie. Bardzo prawdopodobnie będą ci się sprzeciwiali kierujący mężowie w zborze. Było tak i wtedy, gdy Chrystus był na ziemi. Członkowie zboru będą ci się sprzeciwiali, jeśli stoisz wysoko ponad stanem ich uczuć. Każdy człowiek, usiłujący żyć pobożnie w Jezusie Chrystusie, musi oczekiwać prześladowania. Bardzo często starsi zboru, a nawet usługujący bracia, będą ci się sprzeciwiali, jeśli jesteś napełniony Duchem Bożym.

5. Musisz spodziewać się tego, że będziesz przechodził przez częste i bardzo bolesne konflikty z szatanem. Szatan ma bardzo mało kłopotów z tymi wierzącymi, którzy nie są duchowymi, a są letnimi, ospałymi, leniwymi i którzy mają zamiłowania w tym świecie. Tacy nie mają pojęcia o tym, co to znaczy duchowy konflikt, duchowy bój. Być może, że będą się tylko uśmiechali, kiedy ktoś o takich rzeczach będzie wspominał. I dla tej przyczyny diabeł bynajmniej ich nie rusza. On im nie przeszkadza, bo i oni jemu nie przeszkadzają. Ale duchowi chrześcijanie - a to on doskonale rozumie - przynoszą mu wielką szkodę. Dla tej przyczyny ich właśnie atakuje. I dlatego tacy wierzący często miewają bardzo gwałtowne ataki z jego strony. Przychodzą na nich takie pokusy, o jakich w ogóle przedtem nie myśleli: nachodzą ich bluźniercze myśli, przypuszczenia, że nie ma Boga, przychodzą im myśli, aby uczynić jakieś wstrętne czyny, popełnić samobójstwo i tym podobne rzeczy. Dlatego też, jeśli jesteś duchowym, przygotuj się na to, że i ciebie będą spotykały takie straszne konflikty.

6. Będziesz też miał większe trudności z samym sobą, aniżeli ci się kiedykolwiek wydawało, że to będzie możliwe. Niekiedy stwierdzisz, że zepsucie jakimś dziwnym sposobem robi i w tobie pewne postępy, pomimo obecności Ducha. „Ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału” (Gal. 5,17). Bardzo często taki chrześcijanin bywa w wielkiej rozterce z powodu mocy swojego własnego zepsucia.

7. A jednak będziesz miał pokój z Bogiem. Nawet wtedy, kiedy zbór, grzesznicy i sam diabeł ci się przeciwstawia, będziesz jednak miał pokój z Nim. Niechaj ci, którzy są powołani do takich prób, konfliktów i pokus, ci, którzy wzdychają, modlą się i płaczą, i których serce pęka, pamiętają o następującej rzeczy: pokój wasz w tej mierze, w której odnosi się on do waszych uczuć w stosunku do Boga, będzie płynął jako rzeka (Izaj. 66,12).

8. Będziesz również cieszył się pokojem sumienia, jeśli będziesz prowadzony Duchem. Już nie będziesz więcej popychany ostrogą nieczystego sumienia, pędzony przezeń tu i tam jakby chmura na niebie. Twoje sumienie będzie ciche i spokojne jak cichutka tafla jeziora w letniej porze.

9. Gdy będziesz napełniony Duchem, będziesz pożyteczny. Wtedy będzie to miało miejsce w sposób

spontaniczny. Nawet będąc chorym i niezdolnym do wychodzenia ze swojego pokoju i rozmawiania z kimkolwiek, i choćbyś się z nikim nie widział, będziesz dziesięćkroć bardziej pożyteczny od setek tzw. zwyczajnych chrześcijan, którzy nie mają żadnej duchowości. Aby to zilustrować, przytoczę pewną anegdotę. Pewien ubogi bogobojny człowiek chorował od lat na gruźlicę. Jego znajomy nienawrócony kupiec mieszkający w tym samym mieście, odznaczał się uprzejmym sercem i od czasu do czasu posyłał mu coś dla pocieszenia go albo jakiś prezent dla jego rodziny. Chory był wdzięczny za tę uprzejmość, ale nie mógł się w żaden sposób odwdziżyć. Przynajmniej nie tak, jak pragnąłby to uczynić. Wreszcie postanowił, że najlepszym sposobem, aby się odwdziżyć, będzie modlitwa o zbawienie jego przyjaciela. Rozpoczął się modlić. Wtedy dusza jego zaczęła się zapalać i wreszcie mocno uchwycił się Boga. W tej miejscowości nie było żadnego duchowego przebudzenia, a jednak stopniowo, ku zdumieniu wszystkich ludzi, ten właśnie kupiec wyraźnie stanął po stronie Pana. Stąd ogień zaczął rozniecać się w całym mieście, w rezultacie czego powstało potężne duchowe przebudzenie i całe mnóstwo ludzi nawróciło się do Boga.

Ten biedny człowiek potem jeszcze wegetował przez kilka lat, aż wreszcie zmarł. Po jego śmierci odwiedziłem tę miejscowość, a wdowa po nim włożyła mi do rąk jego pamiątniczek. Pomiedzy innymi notatkami przeczytałem w jego dzienniczku następującą notatkę: „Znam około trzydziestu usługujących braci i zborów”. A potem czytałem dalej, że przeznaczył specjalne dni i specjalne godziny, aby się modlić za każdego z tych usługujących braci i za każdy zbor. Potem jeszcze specjalne pory, aby modlić się za rozmaite stacje misyjne. Wreszcie, ale to już pod innymi datami, podaje następujące fakty: „Dzisiaj - i podaje datę - byłem w stanie wznieść do Boga to, co nazywam modlitwą wiary o wylanie Ducha na taki i taki zbor i ufam Bogu, że niedługo będzie tam duchowe przebudzenie”. A potem pod inną datą znowu inna notatka: „I dzisiaj byłem w stanie wznieść modlitwę wiary, za taki a taki zbor”.

W ten sposób człowiek ten modlił się o dużą ilość zborów i zanotował, iż modlił się o nie z wiarą, aby w krótkim czasie pomiędzy członkami tego zboru powstało duchowe przebudzenie. Ze stacji misyjnych, o ile dobrze sobie przypominam, w szczególności wymienia misję na Cejlonie. Mam wrażenie, że ostatnia miejscowość z wymienionych w jego dzienniczku, o które wzniósł modlitwę wiary, była miejscowość, w której żył. I rzeczywiście, w krótkim czasie po zanotowaniu tych faktów w jego dzienniczku, duchowe przebudzenie rozpoczęło się w jednej okolicy za drugą; i to, jak mi się zdaje, całkiem dokładnie w tym porządku, w którym były wspomniane w tym dzienniczku! Po niedługim czasie przyszły wiadomości z Cejlonu, że i tam powstało duchowe przebudzenie. Duchowe przebudzenie w jego własnym mieście rozpoczęło się dopiero po jego śmierci, a jego rozpoczęcie nastąpiło w tym właśnie czasie, gdy wdowa po nim włożyła do moich rąk dokument, o którym mowa. Powiedziała mi, że mąż jej tak był przejęty modlitwą w czasie swojej choroby, że ona często się obawiała, że się zamęczy i umrze z modlitwy. Duchowe przebudzenie, które powstało w całej tej okolicy, było potężne. A fakt, że to duchowe przebudzenie ma wkrótce nastąpić, nie został zakryty przed tym sługą Pańskim, któremu Pan to objawił najzupełniej zgodnie ze Słowem Pańskim które mówi: „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją” (Psalm 25,14) i w ten sposób człowiek, zbyt słaby w ciele, aby opuszczać swoje mieszkanie, był daleko bardziej pożytecznym dla świata i dla zboru Bożego aniżeli wszyscy pozbawieni serca wyznawcy religii, mieszkający w całym tym kraju. Stojąc pomiędzy Bogiem a zniszczeniem ludu Pańskiego, wylewając swoje serce w modlitwie pełnej wiary stał przed Bogiem jako książę mający moc z Bogiem - i przezwyciężył.

10. Jeśli będziesz napełniony Duchem, stwierdzisz, że nie będzie cię martwiło ani drażniło, ani przerażało, jeśli ludzie będą się źle wyrażali o tobie. Jeśli znajduję ludzi, którzy są zirytowani i denerwują się z powodu byle jakiego głupstwa, które się ich osobiście dotyczy, jestem całkowicie pewny, że tacy ludzie nie mają Ducha Chrystusowego. Wszak Jezus Chrystus zniósł najstraszliwsze obelgi i najstraszniejsze oszczerstwa, jakie tylko złość ludzka mogła wymyślić, a jednak nie poruszało Go to, ani nie wzburzyło w

najmniejszym stopniu. A tak jeśli masz pragnienie być pokornym w czasie prześladowania i dawać wzór nastawienia serca, jakie cechowało Zbawiciela, poprzez zachowywanie się podług Jego przykładu, i jeśli w ten sposób chcesz przynieść cześć prawdzie Bożej, to bezwzględnie potrzeba ci napełnienia Duchem.

11. Mądrze będziesz postępował, jeśli będziesz używał właściwych środków do nawrócenia grzeszników. Jeśli Duch Boży jest w tobie, to On sam poprowadzi cię w używaniu tych środków mądrze i w sposób stosowny dla osiągnięcia celu bez wyrządzania komuś krzywdy. Żaden człowiek, który nie jest napełniony Duchem Bożym, nie może posługiwać się środkami koniecznymi dla prowadzenia duchowego przebudzenia, bo będzie podchodził do wszystkich zagadnień tego rodzaju ogromnie niezręcznie. Nie będzie w stanie ująć problemów tak, jak się należy i będzie się zachowywał tak, jakby nie miał zdrowego rozsądku. Ale ten człowiek, który jest kierowany Duchem Bożym, będzie wiedział, w jaki sposób poczynić wszelkie kroki we właściwym czasie i jak podawać Bożą prawdę w odpowiednich porcjach tak, aby okazało się to najskuteczniejszym.

12. A potem, gdy przyjdą kłopoty i bóle, będziesz spokojny. Nie będziesz zmuszony do ulegania zakłopotaniu i konsternacji, gdy zobaczysz, że nad głową twoją zaczyna szaleć burza. Ludzie otaczający cię będą zdumieni z racji twojego wielkiego spokoju i radosnego nastroju, pomimo bardzo ciężkich doświadczeń, nie znając tego wewnętrznego oparcia, którym cieszą się ci, którzy są napełnieni Duchem.

13. A gdy będzie przychodzić śmierć, pogodzisz się z tym. Będziesz zawsze czuł się gotowym umrzeć i nie będziesz się śmierci lękał, a po śmierci będziesz bardziej jeszcze szczęśliwy i to już na zawsze w Niebie.

VI. Jakie pociąga za sobą konsekwencje to, że ktoś nie jest napełniony Duchem.

1. Będzie często wątpić czy jest chrześcijaninem, a będą po temu zupełnie słuszne powody. Będzie miał takie wątpliwości i powinien je nawet mieć. Synowie Boży są prowadzeni Duchem Bożym, a żaden, kto nie jest prowadzony Duchem, nie ma podstaw do przypuszczania, że jest synem. Gdy tacy (nienawróceni) ludzie będą mieli tylko jakąś maleńką podstawę, to już będą starali się często jej używać, aby jakimś sposobem podeprzeć swe nadzieje. Ale to się nie uda, chyba, że sumienie ich jest jak gdyby przypalone rozpalonym żelazem. Rzym. 8,9: „Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś ktoś Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego”. II Kor. 13,5: „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie, albo czy nie wiecie, o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli?”

2. Jeśli nie będziecie napełnieni Duchem, to będziecie zawsze niepewni, jeśli chodzi o poglądy, dotyczące modlitwy wiary. Modlitwa wiary jest bowiem rzeczą tak duchową, do tego stopnia sprawą doświadczenia, a nie jakiejś spekulacji, że jeśli nie będziecie sami duchowymi, w żaden sposób w pełni jej nie zrozumiecie. Możecie wiele mówić na temat modlitwy wiary i przez jakiś czas być całkowicie przekonani o słuszności tej sprawy, ale nigdy nie będziecie czuli się tak utwierdzeni w tych poglądach, ażeby zachować tę samą postawę umysłu i po krótkim czasie będziecie całkowicie w niepewności. Pamiętam, że zaszedł bardzo ciekawy wypadek w doświadczeniu pewnego usługującego brata. Powiedział mi tak: „Gdy mam pełnię Ducha Bożego i cieszę się Jego obecnością, wówczas z całą pewnością wierzę w modlitwę wiary, ale gdy tej pełni mi brak, stwierdzam, że wątpię czy taka modlitwa w ogóle istnieje i umysł mój jest pełen zastrzeżeń”. Także z własnego doświadczenia wiem, że tak jest istotnie i dlatego gdy słyszę, że jacyś ludzie wnoszą zastrzeżenia odnośnie do poglądów na modlitwę, tak jak ja je tutaj przedstawiłem, doskonale rozumiem, na czym polega ich trudność i bardzo często stwierdzam, że jest rzeczą niemożliwą, aby zadość uczynić ich pragnieniu zrozumienia tej sprawy, podczas kiedy są tak daleko od Boga. A tymczasem z całą łatwością zrozumieliby sprawę tę bez żadnego argumentowania, gdyby tylko mocy tej

modlitwy doświadczyli.

3. Jeśli nie masz pełni Ducha, będziesz skłonny potykać i obrażać się z powodu tych, którzy ją mają. Będziesz wątpił, czy ich zachowanie się jest właściwe. Jeśli odczuwają o wiele więcej niż ty, to będziesz skłonny nazywać to jakimś dziwnym uczuciem i może będziesz wątpił w ich szczerość, gdy twierdzą, że tego rodzaju uczucia posiadają. Powiesz może: „Nie wiem, co myśleć o bracie X, Y, wydaje się być bardzo pobożnym, ale ja go zupełnie nie rozumiem. Wydaje mi się, że posiada w dużej mierze jakieś dziwne uczucia”. A mówić będziesz w ten sposób tylko po to, aby samego siebie usprawiedliwić.

4. Ci, którzy nie chcą się nawrócić, będą uważali cię za godnego wszelkiego poważania. I podobnie będą się zachowywali ci, którzy tylko cieleśnie, na ustach wyznają. Tacy będą cię wychwalać jako mądrego, ortodoksyjnego i konsekwentnego chrześcijanina. Będziesz oczywiście w stanie zupełnie się z nimi zgadzać, ponieważ jesteście w tym względzie do siebie podobni.

5. Bardzo cię będą gnębiły obawy dotyczące fanatyzmu. Gdy pojawią się gdzieś duchowe przebudzenia, będziesz skłonny uważać je za fanatyzm, co napęłni cię wielkim strachem i niepokojem i będziesz mu się raczej sprzeciwiał.

6. Bardzo cię będą niepokoiły środki, których używa się w czasie duchowych przebudzeń. Jeśli zastosuje się coś zdecydowanego i bezpośredniego, to pomyślisz, że są to jakieś „nowe” metody i będziesz się o nie potykał im bardziej ci jest brak duchowości. Nie możesz dostrzec, jak bardzo środki te są słuszne i konieczne. Będziesz te przedsięwzięcia krytykował, ponieważ jesteś do tego stopnia ślepy, iż nie jesteś w stanie dojrzeć ich skuteczności, gdy tymczasem całe Niebo raduje się z nich jako ze środków używanych dla zbawienia dusz.

7. Będziesz hańbą dla religii. Ci, którzy nie chcą pokutować, niekiedy będą cię wychwalać, ponieważ jesteś tak bardzo do nich podobny. Ale kiedy indziej będą się też z ciebie śmiać, ponieważ jesteś obłudnikiem.

8. Będziesz mało wiedział o Biblii.

9. A teraz słowo do nienawróconych (przyp. tłum.). Jeśliś umarł bez Ducha, wpadniesz do piekła. Co do tego nie może być żadnej wątpliwości. Bez Ducha nigdy nie możesz być przygotowany do pójścia do Nieba.

UWAGI

1. Wierzący chrześcijanie są w równej mierze winni z racji nieposiadania pełni Ducha, jak grzesznicy z racji odrzucania pokuty.

2. Wina ich jest jeszcze większa, ponieważ mają światło w znacznie większej mierze.

3. Wszystkie stworzenia mają prawo żalić się na chrześcijan, którzy nie są napełnieni Duchem. Nie wykonują bowiem Bożej pracy i dlatego mają prawo mieć im to za złe. On dał im przecież do dyspozycji

pełnię Ducha Swojego! Jeśli jej nie mają, wtedy Bóg ma prawo wziąć ich do odpowiedzialności z powodu nie spełnienia tego wszystkiego dobrego, co mogliby uczynić, gdyby byli pełni Ducha. Grzeszą przeciwko całemu Niebu, bo powinni pomnażać szczęśliwe zastępy Niebian. I grzesznicy, i zbór, i bracia usługujący mają prawo mieć żal do nich.

4. Jesteś po prostu przeszkodą w pracy Pańskiej. Na próżno usługujący brat albo przełożony zboru stara się pracować, a ty jak gdyby nie istniejesz. Bardzo często bracia usługujący wzdychają i boją się, zdzierają się daremnie, starają się postępować dobrze, podczas gdy w zborze są członkowie, żyjący bez pełni Ducha Bożego. Nawet wtedy, gdy Duch bywa wylany, zbór go z miejsca odstrasza, zasmuca i wypłasza. W ten sposób właśnie ty możesz być przyczyną, że ręce brata usługującego w twoim zborze są związane i łamiesz mu po prostu serce. Sprawiasz, że się załamuje, a nawet może go zabijasz, ponieważ nie chcesz być napełniony Duchem.

5. Z tego widzisz, jakie są przyczyny, że chrześcijanie potrzebują pełni Ducha i w jakim stopniu są od Niego uzależnieni. Nie można tego dostatecznie mocno podkreślić.

6. Nie kuś Boga poprzez czekanie na napełnienie Jego Duchem, jeśli równocześnie brak jakiegokolwiek umiłowania z twojej strony, aby używać sposobów, które spowodują Jego obecność.

7. Jeśli naprawdę pragniesz mieć pełnię Ducha, to musisz być w usposobieniu podobnym do małego dziecka i całkowicie poddać się Jego wpływom. Musisz stać się tak podatnym jak powietrze. Jeśli On cię pociąga do modlitwy, to musisz wszystko porzucić, aby poddać się Jego delikatnemu naleganiu. Bez wątplenia niekiedy czułeś pragnienie, aby modlić się o jakąś sprawę, ale odłożyłeś tę modlitwę i sprzeciwiłeś się, a wtedy Bóg ciebie opuścił. Jeśli pragniesz, aby przy tobie pozostał, musisz się poddać Jego cichemu i delikatnemu głosowi i musisz czuwać, aby dowiedzieć się czego pragnie, i natychmiast poddać się Jego kierownictwu.